

Zapraszam do futurologicznej zabawy - co czeka Polską politykę?

(tekst połowicznie rozrywkowy)

(tekst połowicznie rozrywkowy)

Bodajże Ludwik Dorn stwierdził, że polska scena polityczna przypomina żeliwo – jest niezwykle twarda i nie plastyczna, ale jednocześnie bardzo krucha. 20 lat niepodległości to historia politycznych przełomów, które zmiatają ze sceny jedne ugrupowania, inne wynosząc do władzy.

Większość polityków, którzy w przeciągu tego czasu stała na szczycie poznała również (wcześniej bądź później) smak druzgocącej klęski. Wiele wskazuje, że całkiem niedługo powitamy nadchodzący wielkimi krokami kolejny przełom.

Wydaje się, że nasza scena polityczna zamarła w bezruchu. Mamy 2 duże antagonistyczne partie i dwie małe, a także trochę nieistotnego planktonu. Obecne rozwiązanie finansowania partii politycznych wydaje się cementować ten układ. Jednakże wystąpił już pierwszy czynnik wyzwalamy zmianę. O tym, że Platforma weszła w utarte

koleiny SLD i AWS nie trzeba wspominać – przystanek docelowy na tej trasie jest tylko jeden. Gdzie jednak miałyby podzielić się jej elektorat? - może ktoś zapytać. Na scenę nie ma szans wejść nowa partia – doda inny. Okazuje się, że oba te pytania tracą sens w obliczu rekonfiguracji jaka nastąpi na szerokim polu centroprawicowym. PO i PiS stały się gigantycznymi zapaśnikami, których jedynym celem, ale także podstawą istnienia jest walka z przeciwnikiem. Rozpad jednej formacji doprowadzi do ciężkiego wewnętrznego kryzysu i najprawdopodobniej rozpadu drugiej. Ale na nasze szczęście/nieszczęście na ich miejsce wkroczą dwaj nowi giganci. Skąd ta pewność?

Czytaj całość na blogu Wrocławskiego Klubu TP:

<http://teologiapolityczna.dolnyslask24.info/blog.php>

Marek Marszałek